Nr. 46. Kraków, dnia 26 Lutego — Piątek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	1 złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu	2 złr. **10** c.
w państwie austryackiem	2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. **50** c.

***Kraków**, 25 lutego.*

Jutro mija ćwierć wieku od wydania pamiętnych patentów lutowych Schmerlinga, które się stały podstawą austryackiej konstytucyi. Centraliści w Wiedniu myślą uroczyście dzień ten obchodzić, dla nich bowiem nie istnieje październikowy dyplom z r. 1860, w ich pojęciu dzień 26 lutego r. 1861, jest dniem urodzin konstytucyi. Dla wielkiej jednak większości ludów austryackich, dla tych mianowicie, które swą narodową odrębność i swój dziejowo wyrobiony indywidualizm wobec niwelizacyi germańskiej ratować i zachować pragną — dla tych, które w szablonie centralistycznym upatrują zgubę różnoplemiennego jak Austrya państwa — właściwym początkiem austryackiego konstytucyonalizmu jest dyplom październikowy Gołuchowskiego, a patenta lutowe są reakcyą, zwichnięciem jedynie zdrowej dla tego konstytucyonalizmu podstawy. Nie mogą ludy te zapomnieć, iż dyplom październikowy jako rękojmie „mocarstwowego stanowiska austryackiej monarchii“, „stosunków prawnych“ i „zgodnego współdziałania“ — uznał „tylko“ takie instytucye i stosunki prawne, które odpowiadają **zarówno** historycznemu poczuciu prawnemu, istniejącym odrębnym stosunkom królestw i krajów i nierozdzielnemu silnemu ich związkowi“ — i że w art. I dyplomu powiedziano, iż „prawo wydawania, zmieniania i znoszenia ustaw wykonywanem będzie z udziałem prawnie zebranych Sejmów a względnie Rady państwa“, do której Sejmy wybiorą posłów. W patentach lutowych o historycznem poczuciu prawnem, o istniejących odrębnych stosunkach nie ma już mowy — Sejmy zeszły na drugi plan — wydane równocześnie statuta krajowe określiły zakres działania Sejmów w sposób tak niedostateczny, iż cała waga spraw przeszła do Rady państwa — a ordynacya wyborcza do Rady państwa stworzyła sztuczny skład parlamentu, tak, iż większość ludności stała się mniejszością reprezentacyi. Ta sztuczna ordynacya wyborcza sprawiła też, iż dotąd przynajmniej każdy rząd umiał sobie stworzyć taki parlament, jakiego pragnął, jaki jego widokom i pragnieniom odpowiadał. Zagarnięcie całego życia politycznego przez jeden szczep i jedno stronnictwo, a zepchnięcie innych do roli drugorzędnej — poświęcenie swobodnego rozwoju narodowości i odrębnych stosunków w różnych krajach monarchii, na rzecz niby jedności państwa a w istocie na rzecz niemieckiej hegemonii i centralistycznego szablonu — oto były skutki lutowych patentów. To też wszystkie walki polityczne w Austryi w ubiegłych 25 latach, były walką między zasadami dyplomu październikowego a patentów lutowych, walką, w której raz jeden, raz drugi kierunek brał górę, walką, która dotąd stanowczo rozstrzygniętą nie jest, ale której przebieg udowodnił w sposób oczywisty, iż na zasadach centralizacyi rządzić Austryą niepodobna. Jeżeli w tej walce marnują się niepotrzebnie dzielne siły; jeżeli zapoznawanie praw, płynących z faktycznej różnorodności stosunków, odbiło się też szkodliwie na samym konstytucyonalizmie, który w Austryi jest pozornym raczej; jeżeli dotąd panuje ten nienormalny stosunek, że dążenia wolnościowe z narodowemi nie są w harmonii, ku wielkiej szkodzie jednych i drugich — to wina tego stanu rzeczy spada na twórców lutowych patentów. Powrót do zasad dyplomu październikowego po dotychczasowych doświadczeniach okazuje się niezbędnym, im później zaś dokonanym będzie, tem gorzej dla Austryi, dla jej siły wewnętrznej i stanowiska na zewnątrz. W rocznicę lutowych patentów jest to temat do rozmyślań dla ministerstwa, które dotychczas jeszcze nie umiało stanowczo wybrać pomiędzy temi obiema walczącemi ze sobą zasadami, które w teoryi już nie stoi na zasadach patentów lutowych, w praktyce zaś bardzo jeszcze jest dalekiem od zasad dyplomu październikowego. Jak długo ta połowiczność potrwa, przewidzieć trudno — to pewna, że coraz bliższą jest chwila, kiedy trzeba będzie stanowczo się zdecydować, kiedy ta połowiczność już nie wystarczy do utrzymania przy sterze rządu „po nad stronnictwami“.

Mowa posła Wierzbińskiego

w sprawie antipolskich wniosków rządu pruskiego, wypowiedziana na posiedzeniu sejmu pruskiego z d. 22 lutego b. r.

M. P. Jeżeli zabieram głos w tej sprawie, jak w ogóle w całym tym szeregu projektów, przeciw nam Polakom skierowanych, nie myślcie, Panowie, że czynię to w myśli odwrócenia większości tej Izby od uchwały, która już jest jakoby naprzód zadecydowaną, ile raczej w zamiarze zadośćuczynienia obowiązkowi przyjętemu wobec naszego narodu, ale prócz tego i Wam i przyszłości. Chybabyśmy nie znali namiętności ludzkich, niepowstrzymanej siły prądów politycznych, gdybyśmy się mieli oddawać złudzeniom, że najwymowniejsze powody słuszności zdołają zmienić wasze uprzedzenia na korzyść naszą. Skoro tylko podbechtano namiętności, jak w tej sztucznie wywołanej hecy na Polaków, (*Oho! na prawicy; — Prawda! w centrum*) wtedy walka z takiemi namiętnościami jest arcytrudną, a rozum nic nie pomoże. Zresztą nie rozumiemy się wcale i zrozumieć nie możemy. (P. dr. Wehr: *wielka prawda!*)

Polacy istnieją, faktu ich istnienia zaprzeczyć nie podobna. Ponieważ istniejemy, mamy przeto narodowe uczucie, narodowe dążności, pomiędzy któremi pierwsze miejsce zajmuje instynkt zachowawczy. Nawet najzagorzalsi przeciwnicy nasi nie mogą nam tego wziąć za złe, że chcemy zostać czem jesteśmy, że korzystamy z przysługujących nam wszelkich środków, aby zachować znamię odrębnej narodowości.

Jest to rzeczą bardzo naturalną, ale panowie tego nie pojmujecie i pojąć nie chcecie, „rozum ludzi rozumnych tego zrozumieć nie chce.“ Po cóż więc błędne twierdzenia, pocóż fałszywe skargi, które w ciągu dzisiejszych i jutrzejszych rozpraw wytaczać i w które sami wierzyć nie będziecie (*Oho! po prawicy*); po cóż powtarzać anegdoty i anegdotki, pojawiające się w fabrykowanych umyślnie w tym celu broszurkach, po cóż wdawać się w naciągane projektu powody, jeżeli tak teraz, jak zawsze, kiedy chodzi o naszą skórę, dajecie się powodować uprzedzeniom i namiętnościom? Ten, kto je wywołał, może po waszej usłużności wiele wymagać, może stawiać jak największe do niej pretensye; zawsze będzie mógł liczyć na waszą powolność, a ci, których nienawidzi i chce zgubić, winni być przygotowani na wybuchy jego gniewu i nienawiści. Ale jeżeli wielki mąż stanu w tem pragnieniu naszej zagłady zapomina, że gdybyśmy byli martwymi, jak on to twierdzi, gdybyśmy byli fizycznie i moralnie strupieszałymi, jak to głoszono, gdybyśmy nie reprezentowali żywotnego organizmu, gdyby sam wielki mąż stanu nie odgadywał, że prędzej czy później sprawa polska stanie na porządku dziennym — w takim razie po cóż politycznego i moralnego trupa ścigać nienawiścią, która tylko żywych spotykać zwykła? Ta nienawiść wielkiego męża jest najlepszym tego dowodem, że żyjemy i żyć będziemy. Wobec tego gniewu dalecy jesteśmy od wszelkich iluzyi. Wiemy dobrze, że stoimy wobec siły natury, z którą niepodobna walczyć równą bronią. Wolno nam tylko powoływać się na zasady, idee, prawdy, z których potęga materyalna natrząsa się i szydzi, ale które mimo to pozostaną prawdziwemi i moralnie nietykalnemi.

Zasada narodowości, którą panowie zdeptaliście, pozostanie mimo to prawdą, do której ci, którzy nią gardzą, sami kiedyś apelować będą. Naszą jedyną winą jest istnienie nasze, fakt, że żyjemy. To istnienie nasze zarzucają nam jako grzech śmiertelny i występek niewybaczony; dla tego występku zadekretowano przeciw nam karę śmierci. Pogódźcie panowie to postępowanie ze swem sumieniem i przekonaniem prawnem, jak umiecie — sąd przyszłości będzie niewątpliwym; wytworzycie przeto precedens, który w potomności nader ważne za sobą pociągnie skutki. Świat ucywilizowany mógłby się oddać iluzyi, że prześladowania szczepowe i religijne są historyczną koniecznością. Stało się to niestety zadaniem potęgi przodującej w świecie cywilizowanym — tę konieczność, te strony ujemne wieków ubiegłych, uczynić w teraźniejszości faktem niepodlegającym powątpiewaniu; ale wyjdzież to na korzyść moralną albo materyalną własnego narodu? Jakiemże prawem, pytam, z jaką konsekwencyą będzie n. p. mógł nauczyciel w sercach uczniów chcieć wywołać litość dla wypędzonych z kraju Hugenotów albo Maurów, albo oburzenie przeciw postępowaniu Filipa III. lub Ludwika XIV, jeśli teraz chłopiec w każdej gazecie wyczyta w rozprawach tej wysokiej Izby, że w oświeconych Niemczech to prawo wyjątkowe, te rozporządzenia banicyjne zastosowano przeciw całej narodowości, i to wśród radosnych oklasków przeważnej większości reprezentantów kraju? Czyż to się przyczyni do wychowania narodu w zasadach moralności, czy nie wpłynie na zgorszenie serca i spaczenie umysłu, czyż nie da złego przykładu narodom zagranicznym, czyż nie obudzi z uśpienia dzikich namiętności, które cywilizacya chrześciańska chciała stłumić i usunąć? Te zasady godzi się obecnie przypomnieć, o ile ten projekt jest wypływem tych lekceważących moralność tendencyi. Jeżeli chodzi o cele cywilizacyjne drogą kolonizacyi, drogą osadzania w kraju obcych kmieci i robotników, toć nasi przodkowie polscy przyświecali w tej mierze dobrym przykładem, zwołując do kraju poddanych niemieckich, uposażając ich w przywileje i pozostawiając im swobody rządzenia się własnem prawem.

Stało się to w celach szczerze cywilizacyjnych, a nie jak za rządów Flottwella, ani też nie tak, jak teraz zamierzają, w celach zagłady i wytępienia całej narodowości. Źle się zaiste wywdzięczają potomkom przodków naszych za ich dobrodziejstwa potomkowie owczesnych Niemców; — nie oho! panie Tiedeman — a jest to tem boleśniejszem i dotkliwszem, że podsunięto fałszywie i tendencyjnie motywa, których rzeczywiście nie ma. (*Wielka prawda!*)

M. P. projekt mówi o rozszerzaniu się żywiołu polskiego z wschodu na zachód; mówi on o wypieraniu żywiołu niemieckiego w prowincyach wschodnich monarchii pruskiej. A przecież rzecz ma się zupełnie przeciwnie; jak gdyby to historya nie dowodziła, że żywioł niemiecki ustawicznie posuwa się z zachodu ku wschodowi i wypiera Sławian!

Mówią nadto o zagrożonej kulturze niemieckiej, którą trzeba wziąć w opiekę. Jak gdyby to było rzeczywistą opieką cywilizacyjną, jeśli się obcą jeszcze nie rozwiniętą kulturę przytłumia wszelkiemi brutalnemi środkami, niszczy jej reprezentantów, i jeśli się posługuje środkami tego rodzaju, jak wydalania.

Rzeczywisty proces cywilizacyjny sam się odbywa z własnej woli. Wasza kultura, posługująca się takiemi środkami, przestaje być kulturą, i traci prawo do takiej nazwy. (*Bardzo słusznie! na ławach polskich i w centrum*).

Zresztą tyle prawiono i pisano o niższości polskiej kultury. A tu nagle ci, którzy szczycą się wyższością swojej kultury, mają być wypierani przez tych, którzy o wiele niżej stoją w kulturze! Gdzież tu więc prawda? To jest częścią śmieszne, częścią itp. (*Oho! na prawicy.*)

Mówią nadto o niebezpieczeństwie, jakie ma wynikać dla Prus i Niemiec z powodu egzystencyi polskich dzielnic na krańcach wschodnich; straszą bezwiedną opinią publiczną rzekomem oderwaniem się Polaków. Niechajby się z bliska przypatrzono temu strachowi.

Tak jest, panie dr. Wehr, słuchajno pan. Przecież żadnemu Polakowi nie może ani przyjść na myśl, aby utworzyć osobne państwo z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich; w tym względzie zgodzi się pewno ze mną p. dr. Wehr? Taka obawa mogłaby mieć nieco sensu, gdyby dzielnice polskie miały po za sobą nadgraniczny kraj, z niemi sympatyzujący, jak go ma n. p. Alzacya i Lotaryngia w Francyi, albo północny Szlezwig w Danii. A z kimże graniczą te polskie dzielnice? Z państwem, które ich mieć nie chce. Z dwojga jedno: Jeżeli Prusy żyją na przyjaznej stopie z Rosyą, w takim razie te rzekome zabiegi oderwania się są czczym strachem, marą; jeżeli zaś nie są z sobą zaprzyjaźnione te państwa, natenczas interes polityczny wymaga, aby z Polaków nie robiono sobie nieprzyjaciół. Rozumieliście to, panowie? (*Głos na prawicy: Nie!*)

W takim razie przeczytaj to sobie pan, nie będę tego dla pana powtarzał. (*Wesołość.*)

W obudwóch tych przypadkach te rzekome zabiegi oderwania się, jako główny powód do polityki prześladowania i wytępienia podane, sprzeciwiają się przecież rozumowi.

Jeżeli z tych ogólnych punktów mających zasadniczo usprawiedliwiać system prześladowania i wytępiania, przejdziemy do szczegółów projektu, natenczas jesteśmy zniewoleni zakonstatować, że projekt ten nosi piętno złośliwej, prześladowczej tendencyi, piętno prześladowczego środka wyjątkowego. (*Bardzo słusznie!*)

Jeżeli zaś p. dr. Wehr innego jest zdania, to ciekawym usłyszeć jego zdanie. Ja sądzę, że prawo to zawsze przypominać będzie smutny czas, i jako wynik przeszłości nieświetnej zostanie usunięte w lepszej przyszłości.

Prusy są, albo też, jak mówią, mają być państwem prawa w najwybitniejszem znaczeniu tego wyrazu. Ale niestety, podstawa prawna wobec nas także dla innych stała się tak chwiejną, jakby w czasie trzęsienia ziemi.

Siła idzie przed prawem; wielka niepewność panuje w wszelkiej dziedzinie prawa publicznego, a nawet cywilnego, wiara w niewzruszoność dotychczas jako niewątpliwe uznawanych zasad i prawd tak się zachwiała, że już nie wiadomo w ogóle, czy dla „sprawiedliwości“, jeśli nie godzi się z siłą, zostało nienaruszalne stałe pole. Jeżeli temu nie wierzycie, to pytam się, jakiemże prawem, i z jakiem uwzględnianiem artykułu 4 konstytucyi, mówiącego o równouprawnieniu wszystkich poddanych, cała kategorya poddanych państwa ma, że tak się wyrażę, być zdegradowaną do rzędu poddanych drugiej klasy; jakiemże prawem ci poddani mają być umieszczeni na liście proskrypcyjnej, wykluczeni z praw, których doznaje reszta poddanych i okrzyczani jako stojący z państwem w otwartej wojnie?

Tak samo ma się rzecz z artykułem 3 konstytucyi dla rzeszy niemieckiej. Wszakże tam między innemi powiedziano, że każdy ma prawo nabywać nieruchomości. Jakże więc chcecie pogodzić te paragrafy z tem tu prawem, z wszelkiemi dotychczasowemi projektami, z wszelkiemi środkami banicyjnemi?

Zaprawdę, bardzo cywilzacyjne, narodowo-patryotyczne zadanie, które do swego wykonania wymaga „skreślenia“ najelementarniejszych gwarancyj wolności objętych konstytucyą pruską i rzeszy niemieckiej. A jakich to wydatków potrzeba przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi, aby usunąć poddanych państwa, którym przecież nie dla tego uroczyście zagwarantowano poszanowanie ich praw narodowych i właściwości, aby powoływanie się ich na te prawa, nazywano jako nie warte nawet ani „szeląga“; jakich to kosztów potrzeba do usunięcia poddanych państwa, rzetelnie ponoszących ciężary państwowe i składających w ofierze mienie i krew dla dobra państwa! Szczególną to rzeczą! Wojnę przeciw Niemcom i Austryi prowadziły Prusy, bez żądania kredytu; przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi w szczęśliwych czasach monopolu spirytusowego i podatku od wyszynku, żąda się po kawałeczku skromnej sumy sto milionów marek, ponieważ sumy tej napewne oznaczyć nie można.

Są to stosunki, którym teraz, rzecz jasna, trzeba pozostawić wolne pole, za które się atoli przyszłość wstydzić będzie.

W końcu jeszcze jedną uwagę co do kolonizacyi i prawa osiedlania. Wywołają one zaciekłość i ustawiczną niezgodę między uprzywilejowanymi kolonistami a między ludnością od niepamiętnych czasów w dzielnicach tych zamieszkałą. Nie należy też sobie zbyt wiele obiecywać po tej kulturnej pracy kolonizacyjnej. Już za Prus południowych robiono takie doświadczenia. Sprowadzano kolonistów z Wirtembergii do prowincyi w okolicę Gniezna i Inowrocławia, ale to przedsiębiorstwo nie udało się. Tylko bowiem własna praca się opłaca, i to człowiek ceni, co własną zdobył sobie pracą i prawością; przywileje wywołują zwykle nadużycie w uprzywilejowanych, mszczą się też na tych, którzy je nadali. Przy projektach natury ekonomicznej należy powodować się względami dobra ekonomicznego. Czy atoli kierowano się tu niemi? Główną pobudką tego projektu jest namiętna nienawiść przeciw innej narodowości, przeciw poddanym państwa, należącym do innej narodowości, celem tego projektu nie jest dobrobyt kraju, lecz wyparcie z granic i zubożenie części ludności, która niczem nie zasłużyła na takie jej traktowanie.

Jeszcze jedno. Nie potrzeba do tego wielkiej odwagi, nie dowodzi też to szczególnej wspaniałomyślności, aby przy użyciu siły, jaka w Prusiech jest bardzo możebną, stłumić ludność tylko kilkomilionową. Ja sądzę, że Prusy bez wszelkiego niebezpieczeństwa dla siebie mogą trzymać się zasad, którym same zawdzięczają swoje powstanie i dzisiejszą potęgę. Sądzę, że to postępowanie nie dowodzi ufności w własną siłę. My wiemy bardzo dobrze, że wypowiedziano nam walkę na życie i śmierć, zawsze atoli pamiętamy słowa, które wyrzekł był jeden z naszych największych mężów stanu:

> Upaść może nawet wielki naród, zginąć tylko nikczemny. Naród mający za sobą tysiącletnią historyę; naród, który mimo stuletniej niewoli — gdyż inaczej tego nazwać nie można — ma tyle sił żywotnych, że miliony wyrzuca się na jego wyniszczenie — taki naród nie zginie.

Nie szydzimy z nienawiści wielkiego męża stanu, dalecyśmy od tego, abyśmy lekceważyć mieli jego gniew i nienawiść; ale mimo tej nienawiści nie będziemy kapitulowali, lecz więcej niż kiedykolwiek będziemy narodem miłującym się jak bracia. Nie abdykujemy z naszej przyszłości; naszem będzie zwycięstwo, a wam dostanie się w udziale niesława, jeżeli nie hańba. (*Brawo! na ławach polskich. Wielki niepokój na prawicy*).

Rozprawy nad wnioskiem o niemiecką kolonizacyę Poznańskiego.

W drugim dniu rozpraw (wtorek) zabrał pierwszy głos za projektem dr. W e h r z partyi wolno-konserwatywnej, jeden z zaciętszych przeciwników Polaków. Zgadza on się z projektem, upatrując w nim konieczną obronę kresów Germanii przeciw „małym“ sąsiednim ludom. Idzie on tak daleko, że nawet chętnie zrzekłby się konstytucyjnych rękojmi co do użycia sumy stu milionów marek. Udział członków sejmu w komisyi, zarządzającej tym funduszem, uważa on jako niewłaściwe krępowanie władzy wykonawczej. Dodajmy, że mowca ten reprezentuje w sejmie Gdańsk!

S t a b l e w s k i zwalcza projekt, jako usiłowanie zabicia polskości, jako środek eksterminacyi. Do czego doprowadziła kolonizacyjna polityka Flottwella, dowodzi fakt, że Nobiling był synem jednego z tych kolonistów, dzierżawcy domen skarbowych. Postępowanie rządu pozbawione jest wszelkiej moralnej podstawy. Daremne są te starania rządu, żeby poróżnić polską szlachtę z polskiem włościaństwem. Jedni i drudzy trwać będą przy narodowości polskiej nawet pomimo kolonizacyi niemieckiej. Miesza się też do tego czynnik religijny: działania rządowe zwracają się głównie przeciw polskim katolikom.

Konserwatysta B a u c h h a u p t ubolewa, że konstytucyjny balast przeszkadzał dotąd rządowi w energicznem wzięciu się do Polaków. N i e m c y p o w i n n i s o b i e b r a ć w z ó r z n a r o d o w e g o u c z u c i a P o l a k ó w. Jeżeli Prusy mogły dać 50 milionów marek subwencyi na budowę kanału łączącego morze północne z baltyckiem, to sto milionów dla ratowania dwóch prowincyj zaprawdę nie jest za wiele! Mowca ostrzega centrum, żeby nie szło za daleko w popieraniu Polaków, jeżeli nie chce stracić reszty sympatyi konserwatystów. Ustawa okaże się przedewszystkiem pokojową.

W i n d t h o r s t: Przeciwnie! ustawa wydaje walkę na śmierć i życie. Chcecie spokoju, ale spokoju cmentarza. Łamie się przyrzeczenia dawane Polakom, a potem czycha się na ich życie. Pokój nie był nigdzie naruszony. Dopiero wydalanie wywołało rozdrażnienie. Nikt tu nie ma prawa zwać się więcej patryotą, niż drudzy. Wszyscy tu jesteśmy obywatelami państwa pruskiego i spełniamy nasze wobec króla obowiązki jak i każdy inny. Centrum, które się rekrutuje przeważnie z pierwotnie niemieckich krajów, w niczem nie ustępuje panom ze wschodu, którzy przeważnie są potomkami kolonistów. Żąda się sto milionów po części z k i e s z e n i t y c h, k t ó r y c h s i ę c h c e w y p ę d z i ć. Czy to sprawiedliwie? Ależ Polacy, jako obywatele państwa, mają takie same jak każdy prawo nabywania ziemi. Chcieć ich wykupywać funduszami państwa, jest niekonstytucyjnie. Jeżeli dalej tak pójdzie — to będziecie wykupywać Wallonów, Alzatczyków, Hanowerczyków, a szczególniej m n i e (*wesołość*). S k a r b p a ń s t w a m a b y ć t u o b c i ą ż o n y n o w y m f u n d u s z e m k o r u p c y j n y m, z k t ó r e g o b ę d ą o p ł a c a n e w i e r n e s ł u g i r z ą d u. Nie o kolonizacyę tu chodzi, ale o protestantyzowanie. Motywa otwarcie przyznają, że rząd chce korzystać z przykrego położenia polskich wielkich właścicieli, aby ich wykupić. Czy to po ojcowsku? (*landesväterlich*) (*głosy z lewicy: nie! z centrum: to niemoralne!*) Nie należy władzy nadużywać. Parlament tego nie uczynił — a tutaj prawica chce nadużycia. Powtarzam: fundusz ten jest korupcyjnym funduszem!

K e n n e m a n n z Poznania (wolno-konserwatywny) powtarza zarzuty, że Polacy dążą do przywrócenia dawnej Polski i że ściśle z katolicyzmem związani. To zdaniem jego usprawiedliwia projekt kolonizacyi. Trzeba jako kolonistów posyłać niemieckich katolików, ale też i niemieckich proboszczów pod niemieckim biskupem.

H ä n e l nie wierzy, żeby Polacy byli katolikami tylko dlatego, że od kościoła spodziewają się przywrócenia państwa polskiego. Jeżeli projekt jest istotnie w interesie kraju, to dlaczegóż rząd ułożył go w formie, niezgodnej z konstytucyą. Projekt jest słabo zredagowany — widać, że go pisano w namiętności. Tak wielkiego funduszu bez najściślejszej kontroli przyznawać nie można t a k i e m u r z ą d o w i. Nie dziwcie się ani stronnictwu centrum, które nie ma rękojmi, że fundusz nie będzie użyty na propagandę protestancką, ani wolnomyślnym, których rząd prześladuje. Wolnomyślni muszą potępiać całą polityczną metodę, z której powstał projekt — ponieważ dążnością jego jest p r o k l a m o w a n i e o c z y w i s t e g o s t a n u w o j e n n e g o w e w s c h o d n i c h c z ę ś c i a c h p a ń s t w a. Wobec wydalania i wobec wyrażonej przez kanclerza nienawiści ku Polakom, może projekt tylko przyczynić się do zaostrzenia przeciwieństw. Lewica także nie widzi w Polakach niewinnych baranków, i pochwala zwalczanie polskich usiłowań restauracyjnych — ale właśnie przez to, że rząd uważa prowincye wschodnie jako o d r ę b n e p o l s k i e c z ę ś c i, podsyca się separatyzm i utrudnia rozpłynięcie się Polaków w państwie pruskiem. Mowca pochwala to, iż Windthorst broni konstytucyjnej równości Polaków. Ś r o d k i t a k n i e s p r a w i e d l i w e j a k t e n, n o s z ą w s o b i e z a r o d k i z g u b y. G e r m a n i z a c y a, k t ó r a b y w s z e l k i e p r a w a c z y n i ł a z a w i s ł e m i o d w y r z e c z e n i a s i ę s w e j n a r o d o w o ś c i, t o m e t o d a r o s y j s k a, s p r z e c z n a z d z i s i e j s z y m s t o p n i e m c y w i l i z a c y i. Jedyną metodą jest łagodna asymilacya. Nie jest prawdą, żeby Polacy systematycznie wypierali Niemców ale p o z o r n e cofanie się niemczyzny we wschodnich prowincyach wypływa z ogólnego posuwania się ludności ku zachodowi, i z braku kultury, czem rząd bardzo we wschodnich prowincyach zawinił. Jednostronne polityczne zwrócenie projektu przeciw Polakom skrzywia cel jego. Środkami gwałtownemi nie daleko się zajdzie, a najdalej do 10 lat przekonacie się, iż projekt ten będzie dla Niemców szkodliwy.

Minister L u c i u s: Mowca poprzedni lekceważy p o l o n i z m. My musimy e n e r g i c z n i e d o n i e g o s i ę z a b r a ć. N a j l e p s z ą o b r o n ą j e s t u d e r z e n i e! Projekt zamierza zapobiedz p r z y g o t o w y w a n y m eksplozyom. (Czy pan minister nie był przypadkiem nieprzytomny?) Tu nie można długo czekać, ale trzeba s z y b k o d z i a ł a ć. O ekspropryacyi nie ma mowy (*głos: a kanclerz?*). Kanclerz wspomniał o wywłaszcze-

niu w zupełnie innym związku; projekt wcale o tem nie wspomina. Jeżeli większość chce silniejszych konstytucyjnych gwarancyj, minister gotów się na nie zgodzić.

Hobrecht: Musimy zwalczać Polaków, póki nie zajmą takiego stanowiska, jak Sasi w Siedmiogrodzie, którzy żądają tylko ochrony języka swego i swej odrębności. Gdyby chcieli oderwać się od Węgier jak Polacy od nas, nikt nie wziąłby za złe rządowi węgierskiemu, gdyby użył najsurowszych środków.

Na tem zamknięto obrady i przekazano projekt komisyi, z 21 członków złożonej.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 lutego.

(Dokończenie.)

P. dr Magg powraca do swoich wywodów, przytoczonych podczas rozprawy generalnej, za co odtrzymuje od p. prezydenta przypomnienie, że obecnie toczy się rozprawa szczegółowa nad rozdziałem I, że zatem nie należy powracać do rzeczy ogólnych. Dlatego mowca kończy uwagą, iż odwołanie się rządu do trybunału stanu wygląda na wyszydzanie mniejszości, która ze względu na potrzebę większości ²/₃ głosów nie jest w stanie przeprowadzić swego żądania. Istota rzeczy leży w tem, iż mniejszość domaga się wyjaśnienia wypadków, aktami stwierdzonych, które uchybiają rządowi, a wobec tych faktów zadowalnia się strona przeciwna ogólnikowemi zastrzeżeniami.

P. dr Kronawetter mówi o przebiegu rokowań w celu przeprowadzenia sanacyi i nabycia kolei z Pragi do Dux i dochodzi do tego wyniku, że wmięszanie się w tę całą sprawę ze strony spółki bankowej było niepotrzebnem, chyba na to, aby na tem zarobić ze szkodą skarbu państwowego.

W dalszym toku przemawia obszernie znowu reprezentant rządu, szef sekcyjny dr Wittek, aby wyjaśnić, dla czego rząd nie przystąpił do tej sprawy jeszcze w roku 1881, kiedy według zdania przeciwników było dogodniej i dla skarbu korzystniej — i wykazać, iż tu nie rozchodzi się o wykupienie obu kolei, bo pora przewidziana nastąpi dopiero znacznie później, ale tylko o objęcie ruchu — i dlatego nie ma żadnego praktycznego znaczenia pytanie, jak się też ostatecznie ułoży cenę wykupna, bo to należy do przyszłości. Przy tem zwraca uwagę na to, że umowa co do gwarantowania jest formalnie niezależną od ugody, odnoszącej się do objęcia ruchu.

Po tej mowie nie zabrał już nikt głosu, nawet sprawozdawca zrzekł się swego prawa; przystąpiono więc do głosowania i przyjęto rozdział I.

Przy rozprawie nad rozdziałem II przypomina p. dr Steinwender, iż pewien poseł za to, iż wystąpił jako obrońca w sprawie, nienapiętnowanej bynajmniej przez kodeks karny, mianowicie w sprawie kolegi swego Kamińskiego, musiał swój mandat złożyć, mniema więc, że w tej mierze nie powinno być różnicy między posłem a ministrem. W końcu stawia poprawkę do rozdziału.

Po wyjaśnieniu szefa sekcyjnego dra Witteka przystąpiono do głosowania; odrzucono poprawkę, a przyjęto rozdział II bez zmiany.

Przy rozprawie nad rozdziałem III, który daje rządowi upoważnienie pod pewnemi warunkami do wykupienia kolei, przemawiał przeciw projektowi p. Derschatta i dr Kronawetter, dalej po dwa kroć obszernie szef sekc. dr Wittek, poczem przyjęto bez zmiany rozdział III, a następnie bez rozpraw resztę rozdziałów i tym sposobem uchwalono projekt cały w drugiem czytaniu.

Po załatwieniu spraw innych odracza p. prezydent posiedzenie na piątek — z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór komisyi do ustawy o prawie spadkowem włościańskiem. — 2) Wybór członka komisyi w miejsce zmarłego p. Zatorskiego. 3) Trzecie czytanie projektu do ustawy o kolejach 4) Reszta spraw, niezałatwionych na dzisiejszem posiedzeniu.

Z publicystyki zagranicznej.

(*Graves aveux — par X*** — Paris — Imprimerie F. Levé — 1886*).

Pod powyższym tytułem wyszła w Paryżu bezimienna broszura, poświęcona Bismarkowi i Polakom. Autor zaczyna od stwierdzenia faktu, że jakkolwiek Polska jako państwo nie istnieje, to jednak „jest człowiek, dla którego Polska nie jest ani snem, ani chimerą, ani rzeczą martwą — ale potężną rzeczywistością. Dla niego jest ona zawsze żywa i zawsze groźna; ona go trapi; rzecby można, że go przed nią tajemny lęk ogarnia, że w bliskiej przyszłości obawia się, iż będzie ona niebezpieczną dla kolosalnego dzieła, któremu poświęcił wszystkie siły swego ducha... a tym człowiekiem jest ks. Bismark“.

Autor podaje następnie w obszernym wyciągu pamiętną mowę Bismarka — i dołącza ze swej strony kilka uwag:

„W istocie z jednej strony objawia się w prowincyach polskich podległych Prusom, obudzenie ducha narodowego polskiego, ogarniające wszystkie warstwy społeczne, a pociągające za sobą nawet Niemców, osiadłych od dłuższego czasu na tej ziemi — z drugiej strony opór, który dla powstrzymania tego odrodzenia odwołuje się do gwałtu i eksterminacyi. Kilka wierszy wystarczy, aby udowodnić pierwszy punkt tego potężnego antagonizmu, co do drugiego zostawmy Bogu osądzenie czcicieli brutalnej siły, polityki „krwi i żelaza“. Tak jest! Polska zaczyna odchylać wieko swego grobu“.

Powołując się na słowa ministrów pruskich Puttkamera i Bronsarta dowodzi autor, że ludność polska w granicach państwa pruskiego wzrasta ciągle i stale, a przytoczywszy całe szeregi cyfr statystycznych, wysnuwa wniosek, że Prusy, na których się opiera cała potęga niemiecka, nie mogą spokojnie oczekiwać chwili gwałtownych wstrząśnień.

Zwróciwszy następnie uwagę czytelnika na niebezpieczeństwo, jakie zagraża Prusom ze strony Hanoweru, Bawaryi, Szlezwigu i Alzacyi, kończy autor swą pracę następującym ustępem: „Książę Bismark nie omylił się twierdząc, iż temu najazdowi polskiemu towarzyszą groźne objawy po za granicami państwa i wyrażając obawę, że po bezprzykładnych tryumfach mogą nastąpić okropne klęski. Polska i Prusy walczą tu o życie. Innemi słowy: ogłoszenie niepodległości Polski byłoby wyrokiem śmierci dla Prus. Nie zdaje nam się jednak, iżby wielki wezyr Wilhelma I miał słuszność, utrzymując, że niebo i ziemia zjednoczą się prędzej niż Polacy i Niemcy. Zanadto on przywykł do identyfikowania Prus i Niemiec. Zarzut ten spotyka go zewsząd, powtarzają go nawet w języku Goethego i Schillera. Przypatrując się z bliska tym sprawom, trudno pojąć, czegoby się Niemcy — prawdziwe Niemcy — mogły obawiać ze strony Polski, która zasiadłszy w radzie Europy, przywróciłaby warunki równowagi, bez której Europa nie przestanie być ofiarą wiecznych i krwawych wojen.

„Jeszcze jedna uwaga:

„Streszczając te oświadczenia, które w stolicach europejskich tyle sprawiły wrażenia, ile niepokoju w łonie sejmu pruskiego, nie chcemy zachęcać Francyi do zuchwałych przedsięwzięć, gdyż nieszczęścia, które przebyła, nakazują jej być ostrożną. Żądać od niej, ażeby wystąpiła w obronie Polski, znaczyłoby popychać ją do szaleństwa. Nie! Chcemy tylko powiedzieć naszym rodakom: Zastanówcie się nad tem wyznaniem, nad tym okrzykiem namiętności, który się wydarł z piersi waszego wroga; spojrzyjcie na to, co się dzieje w Europie, i starajcie się skorzystać z okoliczności, które niewątpliwie nastąpią. A jeżeli nie chcecie zająć się Polską, nie zapominajcie do jakiego stopnia naród ten był wam sympatycznym, nie zapominajcie, że dopiero po jego zgnieceniu mogły nastąpić wasze klęski w latach 1814, 1815 i 1870.

„Książę Bismark podniósł kwestyę polską; starajcie się zbadać ją jak najprędzej; nie jest ona dziś „wartością minimalną“.

Z dzienników rosyjskich.

Organ Katkowa gorąco zaleca Rosyi, żeby w postępowaniu ze swemi innonarodowemi żywiołami naśladowała przykład Prus. Jak gdyby tu jeszcze zachęta tu była potrzebną! Powodem tego wystąpienia był artykuł *Kreuz-Ztg.*, która odnośnie do prowincyj baltyckich i Finlandyi zarzuca *Mosk. Wied.* zbyt centralizacyjne dążenia, na co dziennik moskiewski odpowiada:

„Wszystkim wiadomo, że *Mosk. Wied.* nie propagowały nigdy ani dawniej, ani w ostatnich czasach nadzwyczajnej centralizacyi. Nie było zresztą nawet mowy o niej w Rosyi. Mówiono za to wiele o zapobieżeniu germanizacyi Nadbaltyku, aby prowincya ta była nareszcie podwładna naprawdę rosyjskiemu rządowi.

„Ale berlińska gazeta zaleca Rosyi ściśle to samo, czego sama nie chce w Prusach. W konkluzyi mamy więc to, że nasz kraj Przywiślański ma utrzymać swą odrębność i swą polską agitacyę rewolucyjną w tej samej chwili, kiedy Prusy wydają miliony na germanizacyę Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska! Dalej utrzymać mają swą odrębność prowincye Nadbaltyckie, a nadewszystko Kurlandya, którą prasa niemiecka szczególną teraz jakoś otacza troskliwością. A jakże, toć trzeba koniecznie utrzymać w swej mocy „prawo“, pozwalające Kurlandczykom korespondować po niemiecku z władzami rosyjskiemi, w tej samej chwili, kiedy w Poznańskiem wywłaszczają obywateli polskich!

„I nie dość. *Kr.-Ztg.* mówi i o Finlandyi — rzecz doprawdy ciekawa. Chyba już w Finlandyi na brak odrębności lokalnych skarżyć się nie można. A jednak berlińskiej gazecie wszystko nie wystarcza, trzeba dać jeszcze więcej „odrębności“ Finlandyi. Gdzież więc nareszcie koniec? gdzie miara tego, co winna dać Rosya swoim pogranicznym krawędziom!

„Gdyby choć małą cząstkę tego zażądał dla północnego Szlezwigu jaki Duńczyk w parlamencie niemieckim, okrzykniętoby go waryatem. W Germanii nazywałoby się to zamachem na całość państwa, — w Rosyi ma to być naturalnem pragnieniem utrzymania lokalnych odrębności, bez żadnej krzywdy dla całości państwa. Więc są dwie marki w Berlinie: jedna własna, dla siebie, druga dla Rosyi? Więc nie dalej jak parę tygodni temu w sejmie pruskim ministrowie i całe stronnictwo, którego organem jest *Kr.-Ztg.*, uroczyście deklamowali o potrzebie zjednoczenia pograniczów z wewnętrznemi prowincyami państwa, a Rosyi zaleca się system wprost przeciwny?...

Tenże sam dziennik w korespondencyi z Warszawy zastanawia się nad stosunkami polsko-rosyjskiemi — i polemizuje z *Chwilą*, która, jak wiadomo, reprezentuje kierunek „prymirenia“. Odpowiedź, jaką organ moskiewski daje *Chwili* powinienby redakcyę jej raz przecie przekonać, jak bezskuteczne są wszelkie przymilania się. Oto co pisze *Mosk. Wied.*:

„Wiadomą jest rzeczą, iż Polacy tem są silni, że trzymają się określonych poglądów i dążności. Są naturalnie i między nimi marzyciele, ale nie ulega wątpliwości, że w społeczeństwie polskiem kiełkuje przekonanie, że żyć romantycznemi nadziejami znaczy prowadzić zagładę narodu, który bądź co bądź ma prawo żyć, myśleć, rozwijać się w podstawowych swych granicach. Ale żeby takie przekonania ugruntowały się należycie, potrzeba żeby ludzie zdrowo rzeczy sądzący głośno wypowiadali swe przekonania. Tego tymczasem nie ma, a wyznać należy, że wina spada po części i na rząd rosyjski, który częstokroć zmieniał sposób postępowania z Polakami i myślał nawet o kompromisach, co budziło nadzieje pomyślnych zmian“. Cokolwiekbądź ale dotąd nikt z działaczy Polaków nie uczynił zrzeczenia się publicznego fantazyi polskich; nikt się nie odważył — jawnie a głośno oświadczyć, że Polacy winni troszczyć się na równi z Rosyanami o sprawy, honor i pożytek Rosyi, ponieważ interesa Rosyi i zaludnień polskich są zgodne. Przeciwnie, za każdym razem, kiedy wypadało dotknąć tej rany w stanie obecnym stosunków polsko-rosyjskich, ciągle dawała się słyszeć odpowiedź: „Rosya jest mocniejsza od nas, Polaków, a więc ona winna pierwsza podać dłoń pojednawczą“. I jakbyściekolwiek dowodzili, że właśnie dlatego, iż Rosya jest mocna, byłoby śmiesznem z jej strony powtarzanie błędów, jakie popełniała, i szukanie jakiegobądź kompromisu z Polakami, dla nich samych potrzebnego, jakbyściekolwiek tłómaczyli, że Polacy winni zjednywać Rosyę, nie zaś Rosyanie Polaków, gawędzący z wami Polak zostanie przy swojem, jeżeli nie ma zamiaru was łudzić. Ale pod tym „obowiązkiem Rosyi podania dłoni do zgody Polakom“, należy rozumieć wytworzenie takiego położenia, wobec którego byłaby pozostawiona marzeniom polskim wolność zupełna. Albowiem dość jest bąknąć przed tym samym Polakiem o Rusi zachodniej czy o Żmudzi, zaraz rozprawiać on zacznie o prawie dziejowem Polaków do panowania w tych krajach... I jeżeli tenże wasz Polak jest człowiekiem wykształconym, posiadającym dzieje Polski, a nie życzy sobie w hypokryzę z wami się bawić, wprost wam zaraz powie: „Bez polskiego, chociażby w samej Litwie tylko panowania — zgoda niemożliwą jest z Wami“.

Dalej następuje znowu kilka przykładów z próby o poglądach jej na politykę międzynarodową i polityczne położenie w Europie o informowaniu przez nią w tem swych czytelników a w końcu korespondent tak się wyraża: „Ale w prasie polskiej wystąpił głos brzmiący nieco jak dysonans w ogólnej harmonii.“ Głosem tym ma być *Chwila*, której poświęcam korespondencyę drukowaną w Nr. 39 *Mosk. Wiedm.* Najprzód są wyjątki z artykułów politycznych tego dziennika bardzo silnie i pochlebnie akcentowane, potem przytacza się epizod o odpowiedzi redaktora *Chwili* na list Czajkowskiego do *Swietu* a nareszcie taki niespodziany ustęp: „Odpowiedź na pytania, jak gruntownemi są przekonania gazety o idei sławiańskiej dla Polaków, dostatecznie jasna. Wyraźnem jest, iż cała sprawa nie polega na idei sławiańskiej na służeniu przez Polaków interesom sławiańskim, ale na tem, że za przewodnictwem tej idei można wskrzesić zaginione polskie plemiona nad Odrą i Łabą. Pomimo woli nasuwa się Rosyaninowi pytanie, a może być, iż całe to kazanie o braterskiem przymierzu Polaków z Rosyanami, po przyznaniu wzajemności praw, ma także na względzie tylko to, żeby kości żołnierzy rosyjskich wskrzesiły polskie plemiona na Odrze i Łabie? A gdy przymierze bratnie stanie się faktem, a wzajemne prawa osiągnięte, wówczas bądź zdrowa ideo sławiańska i oparta na niej jedności Polski z Rosyą.“ Jeszcze przytoczymy końcowy ustęp:

„Jesteśmy zdania, iż należy zawsze wyjaśniać sobie pytania, idee i poglądy obierane jako przewodnie. Czyż jasnemi są myśli samej *Chwili*? Czyż jasnem jest dla niej samej cel do którego dąży i zadanie na siebie przyjęte? Albo może to tylko jedna ze sztuczek praktykowanych w Polsce? Jeżeli zaś nie sztuczka i nie żarcik, to dla czegóż bać się pochwał Czajkowskiego, który całe życie poświęcił sprawie polskiej? Czegóż tchórzyć i wpadać w rozpacz? Na cóż rozprawiać o sławiańsko-polskiej idei, która mieć miejsca nie może. Albo też te wszystkie patetyczne frazesy *Chwili*, to tylko sztuczki, a *Dziennik Poznański* i spółka nie poznały się na tem, że mają w niej współbrata?“

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 lutego

Wtorkowe oświadczenie hr. Taaffego uważają powszechnie w Wiedniu jako zapowiedź daleko sięgających zmian regulaminu, któreby prezydentowi i większości Izby dały prawo powstrzymania zbyt energicznych ataków opozycyi. Nie wiadomo jeszcze, jakie to będą zmiany — ale nie zaszkodzi wcześnie przestrzegać: ostrożnie! ażeby w zapale poskramiania niewłaściwości nie przeszkodzić swobodzie głosu tam, gdzie ona byłaby pożądaną i konieczną. Szkodliwem jest jej nadużycie, ale jeszcze szkodliwszem stać się może jej zniweczenie.

W sejmie pruskim toczyły się wczoraj obrady nad wnioskami rządu, o mianowaniu przez państwo nauczycieli i nauczycielek w prowincyach polskich. Dep. Porsch z Centrum sprzeciwia się zaprowadzeniu tej ustawy na Górnym Śląsku. Dep. Virchow oświadczył, że gotów jest popierać germanizacyę, nie zgadza się jednak na użycie środków, które rząd proponuje. Mówca przyznaje, że naród niemiecki sympatyzował niegdyś z Polakami, gdyż Polacy walczyli za wolność; dziś jeszcze, jakkolwiek stosunki się zmieniły, głównie należy się obawiać nie Polaków, lecz panslawizmu, który nawet w Niemczech Niemcom zagraża, w Austryi zaś uciska żywioł niemiecki. Virchow zwraca się następnie przeciw mowom Bismarka i żąda od kanclerza, ażeby dał dokładne wyjaśnienia, co do rzekomych porozumiewań się liberalnych Niemców z ambasadą francuską w r. 1863. W końcu wspomina mowca o potrzebie równouprawnienia przy wykonywaniu tej ustawy. Po Virchowie zabrał głos minister Gossler.

Vossische Ztg donosi, że stanowisko ministra Luciusa, który nie objawia dosyć uległości wobec osoby kanclerza, ma być zachwianem.

Dotychczas bardzo jest jeszcze wątpliwem, czy wniosek rządu o przedłużenie ustaw przeciw socyalistom uzyska w parlamencie niemieckim większość. Dzienniki urzędowe zaczynają się już oswajać z myślą, że ustawy wyjątkowe nie zostaną przedłużone na całe pięciolecie.

Rząd serbski dał w ostatnich dniach dowody, że tym razem szczerze pragnie pokoju i nie stawia ze swej strony żadnych warunków. Ostateczne zawarcie ugody zależy teraz od Wysokiej Porty, która w porozumieniu z Bułgaryą ma odpowiedzieć na propozycye serbskie. W Serbii zaszedł tymczasem ważny wypadek, który może poczęści wpłynąć na politykę tego państwa. — Stronnictwo radykalne odbyło w Niszu wiec, na który przybyli delegaci wszystkich powiatowych filij tego stronnictwa. Na wiecu przyjęto program, zawierający 9 punktów. Artykuł programu, odnoszący się do polityki zagranicznej, opiewa jak następuje: „Polityka rządu powinna bronić interesów państwa, lecz zarazem dążyć do jedności między bratniemi narodami i do zawiązania konfederacyi ludów Bałkańskich, przedewszystkiem należy się starać o zawarcie przymierza z Bułgaryą i Czarnogórą, następnie zaś o zorganizowanie rozproszonych i nieoswobodzonych dotychczas cząstek serbskiego ludu, o zaszczepienie poczucia narodowej jedności w najodleglejsze sfery narodu, które są dziś najwięcej narażone na wpływ obcych żywiołów. Należy produktom serbskim otworzyć dawne drogi wywozowe, a zarazem starać się o nowe linie komunikacyjne. Z Bułgaryą, jako z krajem sąsiadującym z nami i najbardziej do nas zbliżonym pod względem narodowym, powinniśmy utrzymywać jak najserdeczniejsze stosunki i łączyć się z nią w akcyi politycznej i pracy cywilizacyjnej, a wyrazem tej jedności powinna być o ile możności jednakowa w obu krajach organizacya wewnętrzna“.

Powyższy ustęp, wprost skierowany przeciw Austryi, a zabarwiony panslawistycznie — nie może być na rękę gabinetowi Garaszanina. Prawie równocześnie z tym programem ukazał się list Karageorgiewicza do narodu serbskiego pisany w Genewie, a ogłoszony w *Nowoje Wremia*. Książę usprawiedliwia naprzód swe długie milczenie, a potem pisze:

„Nie mogę milczeć dłużej, bo widzę, że ci — którzy ojczyznę sprowadzili nad przepaść i teraz, po katastrofie nie chcą zawrócić z drogi, na której nie tylko Serbia, ale i serbski naród zginie!

„Występuję nie z pretensyami do tronu, który zresztą prawnie do mnie należy, lecz z programem ratunku od ostatecznej zagłady serbskiego narodu.

„Z bolem serca od dawna się przypatruję, jak rząd króla Milana ciągnie was w przepaść, jak was odrywa od współplemieńców i cerkwi. A wszystko to się robi gwoli osobistych korzyści panującego, który nie kocha swego ludu, nie żyje jego życiem, nie czuje jego bolów.

„Z bolem serca patrzę na ustawiczne poniżenia Serbii, na gwałcenie konstytucyi i kardynalnych praw ludu, na demoralizacyę i rozpustę, na ciężkie jarzmo podatków, pod którem upada naród i widzę, że się wszystko to dzieje dla interesu jednego człowieka, który się otoczył bagnetami, skierowanemi w pierś narodu.

„Patrząc na to, drżałem o przyszłość Serbii. Ale przecież żyła we mnie wiara, że w chwili krytycznej zbudzi się dobry geniusz serbskiego narodu. Niestety Serbia upadła tak nisko, że ów geniusz zakrył twarz rękami i odwrócił się od narodu, a wtedy naród utracił wszystko, nawet honor, który jest droższy od życia.

„Bracia Serbowie! Powinniście się stać biczem bożym, którym wygonicie tego, co was zhańbił, co zabił wasz honor, wasze imię. Jeśli potrzebujecie mojej pomocy — ja cały jestem do waszych usług i to nie tyle w imię moich praw, ile raczej w imię obowiązków prawego Serba i wnuka Czarnego Jerzego.“

Korespondent peszteńskiego dziennika *Egyetertes* miał sposobność rozmawiać z hr. Khevenhüllerem o wojnie serbsko-bułgarskiej. Poseł austryacki opowiadał mu między innemi, że w głównej kwaterze serbskiej używano mapy austryackiego generalnego sztabu, która się okazała bardzo niedokładną; Bułgarzy mieli natomiast wyborne mapy rosyjskie. O swej podróży do obozu bułgarskiego wspomina hr. Khevenhüller, że musiał oznajmić ks. Aleksandrowi, iż dłuższy spór narazi go na nieprzyjemności ze strony Austryi i że to skłoniło dopiero księcia do zawarcia rozejmu; bezpodstawną jednak była pogłoska, iż hr. Khevenhüller groził Bułgarom bezzwłocznem wtargnięciem armii austryackiej.

Minister Chamberlain przyjmował przedwczoraj deputacyę robotników londyńskich, która mu przedstawiła opłakane położenie ludności, pozbawionej zarobku. Robotnicy żądają od gabinetu, ażeby przygotował projekt emigracyi na wielkie rozmiary. Chamberlain odpowiedział, że przyjął swój urząd dla tego, ażeby wpłynąć na polepszenie losu robotników. Minister przestrzegał robotników przed podszeptami socyalistów i zachęcał ich do powstrzymania się od gwałtownych środków. Emigracya w wielkich rozmiarach napotkałaby jego zdaniem na trudności, natomiast gotów on uczynić wszystko, ażeby ułatwić robotnikom nabywanie ziemi. Sądzi on nadto, że wielkie roboty publiczne na koszt państwa nie przyniosłyby robotnikom korzyści, gdyż dostarczają one zajęcia tylko ludności okolicznej. Natomiast daleko więcej mogłaby ludność robotnicza skorzystać, gdyby władze lokalne rozpoczęły tego rodzaju prace w swych okręgach.

Kronika.

Kraków, 25 lutego

Z Koła art.-lit. Wczorajszy wieczorek środowy w Kole artyst.-literackiem zaliczyć należy do świetniejszych z tegorocznych; licznie zebrani członkowie, pomimo iż spieszyli na bal akademicki, mieli sposobność wysłuchania pięknych utworów muzycznych, wykonanych przez zawsze życzliwych i chętnych dla Koła artystów-członków. P. Bylicki odegrał Allegro di Concerto Chopina, potem pieśń bez słów Mendelssohna Tueta Skarlattiego. P. Towiański odśpiewał z akompaniamentem fortepianu aryę z Flisa Moniuszki; poczem nastąpił kwartet Czajkowskiego: Andante, Scherzo i Finale Saint-Saënsa, Alcesta Gluka wykonane przez p. Bylickiego. Po muzyce podzieliło się grono słuchaczy, jedni odchodząc do stołu na kolacyę i herbatę, drudzy na bal.

Bal akademicki powiódł się, jak to było do przewidzenia doskonale; za ponętne były cel i czas, aby nie zapewnić zabawie powodzenia, na jakie z góry sobie zasłużyła. Około godziny 9½ w sali Saskiego hotelu, udekorowanej z prawdziwym smakiem i oryginalnością, dotąd nie spotykaną, wśród dekoracyj kwiatowych i godeł uniwersyteckich rozpoczęto bal polonezem; prowadził tan J. Magn. rektor Łepkowski z ks. Windischgraetz, dalej prezes Majer z hr. Tarnowską, Zygmunt hr. Cieszkowski, hr. Tarnowski, prof. Zoll itd., słowem całe profesorskie grono. Rozpoczęte po polonezie tańce porywały rozbawione grono z całą energią młodzieńczą. W kadrylu naliczyliśmy do 120 par. W czasie ostatniej figury przyćmiono gaz i strumienie elektrycznego światła zalały cały teren zabawy.

Damom rozdano gustowne karneciki, wyobrażające herb uniwersytetu; pośrodku zieleni egzotycznych kwiatów świeciły lampki z promieniami elektrycznemi, niby tajemnicze ogniki wśród leśnej gęstwiny. Gustowne choć skromne toalety dam, serdeczny nastrój zabawy, ochocze grono gości, wszystko to oddziałało tak zachęcająco na obecnych, iż jeszcze o godzinie 5 tańczono „białego mazura“. Przed 6 opuścili uczestnicy zabawę, jak najlepsze odnosząc wrażenie.

Wspomnieć by się godziło jeszcze pochlebne słówko o wybitnych pięknościach, że jednak na wyliczenie wszystkich nie starczyłoby miejsca, niech pominiętym wystarczy zapewnienie, że pamięć o nich gości w myśli i... notatce sprawozdawcy balowego. Taka notatka pochwalna należy też jeszcze p Preyerowi za doskonałe a bezinteresowne urządzenie oświetlenia elektrycznego, p. Merklowi za udzielenie lokomobili do tegoż oświetlenia, wreszcie dekoracyjnemu wydziałowi komitetu.

W Kasynie powszechnem odbędą się jeszcze dwie zabawy tańcujące przy schyłku bieżącego karnawału, mianowicie: w dniu 27 bm. i 9 marca.

„Cudowne“ dziecko muzykalne posiada Warszawa. Jest niem siedmioletni synek p. Kazimierza Hoffmana, znanego niegdyś dobrze z pobytu w mieście naszem pianisty i kompozytora a obecnie dyrektora orkiestry w teatrze opery warszawskiej. Kilkakrotne jego występy na estradzie publicznej dały powód słuchaczom i prasie miejscowej do nadzwyczajnych pochwał dla zadziwiającego talentu w zakresie kompozycyi i gry fortepianowej. Publiczność nasza będzie miała sposobność wkrótce poznać młodziutkiego wirtuoza, został on bowiem zaproszonym do wzięcia udziału w koncercie przygotowującym się na dochód Stowarzyszenia akademickiego „Zdrowie“.

„Pojedynek szlachetnych“, komedya Sewera uwieńczona 1876 r. na konkursie warszawskim, która przed ośmiu laty tak niezwykłe miała na scenie naszej powodzenie, wznowioną będzie na liczne żądania w sobotę, na dochód p. Wojnowskiej. Należało się to i sztuce, która jest może najlepszą komedyą polską i wyborowej publiczności, przychylnej wytworzeniu na narodowej scenie polskiego repertuaru. Ci, którzy tę wykwintną komedyę raz widzieli na scenie, pospieszą na nią niezawodnie i teraz; ci, którzy jej nie widzieli, będą nam wdzięczni, jeżeli zechcą z naszej porady zobaczyć ją teraz.

Przed ośmiu laty nazwał pewien poważny krytyk „Pojedynek szlachetnych“ pod względem ducha i treści *antipodem* nowoczesnego teatru. Z jego trafnej, współczesnej ukazaniu się tej komedyi krytyki, wyjmujemy jeszcze następne słowa, — a czynimy to tem chętniej, wiedząc, że sąd owego krytyka nie był protekcyonalnym, on bowiem i autor, którym się zachwyca, należą do obozów wręcz sobie przeciwnych:

„Treść, atmosfera i forma sztuki są czyste, szlachetne. Znajdując się na jej przedstawieniu, doznaje się błogiego uczucia obcowania z najlepszem towarzystwem. Żart, dowcip, jest tu zawsze dobrego gatunku; nie ma tu nic tego, co stanowi farsę, bo nie ma nic poziomego, nic rubasznego, nic jaskrawego, bo, słowem, nie ma nic, coby pobudzało do pospolitego, a jest wszystko, co wzniecać może szlachetny śmiech. Wszystkie postacie tej komedyi są prawdziwe, misternie nakreślone, wszystkie sympatyczne. Wszystkie bez wyjątku role są dobre, wszystkie nastręczają pole popisu dla aktorów, od największych do najmniejszych.“

Kończąc na tem cytatę, prosimy artystów i... publiczność o poszanowanie tego utworu.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W piątek dnia 26 lutego 1886 o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Poselskiej Nr. 10 zwyczajne Zgromadzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Odczytanie memoryału w sprawie urzędów konserwatorskich w Galicyi. 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej rachunki. 5) Wniosek członka Kaczmarskiego, dotyczący zmiany ustawy budowniczej dla miasta Krakowa.

Dla sfer teatralnych. Trybunał najwyższy orzekł z powodu pewnego wypadku: Gdy kontrakt między aktorem a przedsiębiorcą zawarty stał się niewykonalnym przez to, iż teatr został sprzedany, w takim razie kontrakt należy uważać za rozwiązany, jednak aktor ma prawo żądać wynagrodzenia szkody, jeżeli nie znalazł żadnego nowego podobnego zajęcia.

Spóźniony telegram. Wczoraj otrzymał p. S. Rogoziński olbrzymi pakiet z Liverpolu, w którym był stos gazet polskich i listów, jeszcze zeszłego roku do niego wysłanych. Między listami znajdował się ważny telegram, datowany z 26 czerwca 1885. Świadczy to wymownie o sumienności poczt zagranicznych.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Burtonia Jana za kradzież w służbie, Zwolińskiego Antoniego za włamanie się do piwnicy przy ulicy Szlak, Nowaka Edwarda za kradzież Sindę Rosi z Mikuszowic i Leopolda Spielera z Wadowic za nakłanianie młodych dziewcząt do opuszczenia Krakowa w celach niemoralnych.

Do pokąsanych przez psa wściekłego w 19 bm. na Podgórzu, należy także Antonina Grzybek służąca i dwóch żołnierzy. Pies ten będący własnością gospodarza z Woli Duchackiej, prawdopodobnie dotychczas jeszcze nie został zabity.

Zniżenie ceny jazdy dla uczestników Zgromadzenia gal. Towarzystwa gosp. Przesyłając kartę legitymacyjną, którą przy kupnie biletu jadąc tu (jakoteż wracając) kasie biletowej do ostemplowania — a w ciągu podróży organom kolejowym wraz z biletem — przedłożyć należy, oznajmia Komitet, iż tutejszokrajowe koleje przyznały członkom, jadącym na Zgromadzenie Rady ogólnej (na czas od 28 lutego do 10 marca br. włącznie) następujące obniżenia:

a) Kolej Karola Ludwika bilety II i III klasy pociągów zwykłych (nie pospiesznych) o 33⅓ prct., a to w ten sposób, iż jadący II klasą zakupują bilet I klasy, a jadący III klasą pół biletu II klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu; przeto przy wysiadaniu we Lwowie bilet oddawany być nie ma i tylko z powrotem przedłożyć go należy do ostemplowania.

b) Kolej Czerniowiecka bilety II i III klasy o 33⅓ prct., dozwalając jadącym II klasą użycia pociągów pospiesznych, jadącym zaś III klasą tylko pociągów osobowych (z wykluczeniem pospiesznych).

c) Kolej Państwowa zaś na swych liniach, a mianowicie: Tarnów-Leluchów — Zwardoń-Chyrów-Stryj — Stanisławów-Stryj-Lwów i Husiatyn-Stanisławów, obniżenie następujące: jadący II klasą kupią bilet III klasy, jadący III klasą pół biletu II klasy.

d) Kolej I Węg. galic. (dla linii Łupków-Przemyśl) zapewniła zniżenie 25 prct.

Z kolei Transwersalnej. Dnia 23 bm. o godz 11 min. 20 w nocy odchodził pociąg osobowy z Grybowa do Zwardonia. Ponieważ w Grybowie pociągi się mijają i dłuższy czas na stacyi pozostają, przeto podróżni wstępują na posilenie i ogrzanie się do restauracyi, znajdującej się tuż obok toru kolejowego. Służba kolejowa nie uwiadomiła jednak podróżnych o odejściu do pociągu, skutkiem czego podróżni, obeznani z przepisami kolejowymi, pozostali na stacyi, a pociąg odszedł. Trzeba sobie wyobrazić położenie biednych podróżników w mieście Grybowie w tym czasie i o tej porze, gdzie ani jednego fiakra, ani umieszczenia znaleźć nie podobna. Ci sami podróżnicy byliby zostali na stacyi jeszcze i na drugi dzień, gdyby się sami nie dopytali o otwarcie kasy. Jest to nie pierwszy tego rodzaju przypadek w Grybowie.

Zamordowanie kanonika. We wsi Carbonaro, niedaleko Mantui, dwóch złoczyńców wtargnęło do mieszkania miejscowego proboszcza i kanonika Casaloi. Ofiarą morderców padł sam kanonik i jedna z jego siostrzenic, druga zaś wyskoczywszy oknem uniknęła śmierci. Ślady nóg, wiodące od probostwa do mieszkania siostrzeńców kanonika, wzbudziły podejrzenie, że oni dopuścili się morderstwa, dla szybszego odziedziczenia spadku po wuju. Obu siostrzeńców aresztowano.

Żandarmerya węgierska przypomina sobie czasem dawne „dobre" czasy tortur, gdy nie może wydobyć inną drogą potrzebnych jej zeznań z aresztowanych winowajców. W miejscowości Szerb Tede, w komitacie torontalskim, obrabowało kilku opryszków kupca Beeka, zabiwszy jego żonę. Żandarmerya wpadłszy na ślad złoczyńców, przymusiła ujętych do wyznania za pomocą chłosty. Biła ich dotąd w pięty i w plecy grubym batem, póki nie dowiedziała się o ich zbrodni. Skutkiem tej dzikiej metody śledczej uległo dwóch rabusiów. Umarli oni, doniósłszy poprzednio sądowi o samowoli policyi.

Groby królów w Jerozolimie. Podczas ostatniej sesyi w Akademii francuskiej, zajmującej się napisami starożytnemi, zastanawiano się nad znanym w Jerozolimie pomnikiem, pod nazwą Gbour-el-Molnk. W 1851 r. p. de Sauley pierwszy raz zwrócił uwagę na ten pomnik. Przywiózł do Luwru piękną rzeźbę od sarkofagu, która jest obecnie w muzeum, w oddziale izraelskim, a która znajdowała się w grobowcu króla Dawida. P. de Sauley, starał się dowieść w ostatniem swoim dziele, „Podróż do Syryi", że grób królów zawierał we wnętrzu szczątki królów Judy. W 1864 r. doradził p. Izakowi Pereire, żeby nabył te szczątki. Po uciążliwych staraniach, trwających parę lat, kupno przyszło do skutku. Miejsce nabyte otoczono murem, i zaczęły się gorliwe poszukiwania, pod przewodnictwem architekta p. Mauss. Znaleziono szczątki dużego gmachu, który, jak p. de Sauley domyśla się, jest ruiną pokutnego pomnika, wystawionego przez Heroda. Straż tych ruin oddana jest obecnie, która mieszka na miejscu, gdzie się grób królów znajduje. Pożądanem było, w celu zapewnienia sobie własności tych ruin, żeby miejsce, nabyte przez p. Pereire, przeszło w ręce francuskiego rządu. P. Alex. Bertrand oznajmił akademii, że spadkobiercy pp Emila i Izaaka Pereire ofiarowali w darze grób królów, pod takiemi warunkami: Nie będzie zrobiona na przyszłość żadna zmiana w tem, co po niemi jest przeznaczone obecnie; zostaną umieszczone na koszt ofiarujących napisy na ścianie poprzedzającej pomnik, przypominające nazwiska ofiarujących, p. de Sauley, który ten sławny pomnik wydobył z zapomnienia, p. Patrimonio, konsula francuskiego w Jerozolimie, który go nabył i p. Mauss, który go odnowił. Ponieważ wszystkie warunki zostały przyjęte, Gbour-el-Moluk jest dzisiaj własnością Francyi.

Trójżeństwo. W dniu 24 z. m. sąd okręgowy w Humaniu zaczął sprawę mieszczanina Herszka Felsmana, oskarżonego o trójżeństwo. Wszystkie trzy małżonki, które Felman, nie lękający się pęt Hymena i lubiący odmianę, poślubił w ciągu pięciu miesięcy, stawały przed sądem w charakterze świadków. Felman tłumaczył się tem, że pierwsza żona nie chciała z nim żyć, ale nie zgadzała się na rozwód, że z drugą rozwiódł się, a z trzecią pragnie rozwodu. Wezwany jako ekspert rabin urz. dowodził, że prawo pozwala wielożeństwa u żydów, jako nietolerowanego przez zakon. Przysięgli po krótkiej naradzie wydali werdykt: „nie winien", sąd więc na mocy tego orzeczenia oskarżonego od odpowiedzialności uwolnił. Felman opuścił salę sądową w asystencyi trzech swych małżonek.

Stracenie słonia. W menażeryi Hagenbaka w Hamburgu, wielki indyjski słoń, zdziczał od pewnego czasu do tego stopnia, że obawiając się nieszczęścia, właściciel zdecydował się na jego zabicie. W tym celu wystawiono formalną szubienicę, zawieszono słoniowi powróz i przy pomocy kilkudziesięciu ludzi powieszono go.

Mianowania. P. Namiestnik zamianował c. k. lekarzami powiat. I. kl. dotychczasowych ck. lekarzy powiatowych II. klasy: dr. Leona Machalskiego w Tarnobrzegu, dr. Błażeja Kijasa w Mielcu i dr. Bartłomieja Wrońskiego w Gorlicach, c. k. lekarzami powiatowymi II. klasy, c. k. asystentów sanitarnych: dr. Teodora Pawlasa w Chrzanowie, dr. Wincentego Nycza w Bohorodczanach i dr. Władysława Czyżewicza w Myślenicach, zaś c. k. asystentami sanitarnymi: dr. Tytusa Wasylewskiego, lekarza ordynującego szpitala w Podhajcach, dr. Jacka Stanisława Jabłońskiego, lekarza miejskiego w Lubaczowie i dr. Mieczysława Hirschlera, lekarza wolno praktykującego w Tłustem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 lutego: „Pojedynek szlachetnych", komedya w 4 aktach, przez Sewera. Uwieńczona na konkursie warszawskim 1876 r. Benefis Pauliny Wojnowskiej.

Wyciąg z urzędowej części nr. 44 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Kętach, l. o. s. 6392: realność l. k. 119 w Czańcu, termin 19 marca, 12 kwietnia i 13 maja o godzinie 3 po południu, cena 1500 złr. — Sąd pow. w Starym Sączu, l. o. s 5671: realn. l. 50, termin 24 marca o godz. 9 rano, cena 344 złr. — Sąd pow. w Jordanowie, l. o. s. 4602: realność l. 165/54 w Rabce, termin 3 kwietnia, 3 maja i 4 czerwca o godz. 10 rano, cena 4330 złr. — Sąd pow. w Tarnowie, l. o. s. 451: realność l. 359 w Tarnowie na Strusinie, termin 31 marca, 30 kwietnia i 28 maja o godz. 10 rano, cena 180 złr.

Konkurs: Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posadę kontrolora pocztowego we Lwowie z poborami IX klasy rangi i kaucyą w kwocie jednorocznej płacy. Termin 4-tygodniowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Komitet konkursu dramatycznego imienia „Wojciecha Bogusławskiego" na posiedzeniu odbytem w dniu 23 b. m. przystąpił do przyznawania nagród.

Wobec znacznej ilości sztuk, przedstawiających istotną wartość, komitet postanowił, prócz dwóch nagród, ogłoszonych pierwotnie — ustanowić jeszcze trzecią.

Nagrodę pierwszą (rs. tysiąc i ogłoszenie drukiem w oddzielnej książce wraz z życiorysem Wojciecha Bogusławskiego, na rzecz autora), przyznano jednomyślnie sztuce p. t.: „Albert wójt krakowski," dramat w 5 aktach a 10 obrazach, napisany przez p. Stanisława Kozłowskiego.

Nagrodę drugą (rs. pięćset), przyznano sztuce p. t.: „Minowski", komedya w 4 aktach, napisana przez p. Tadeusza Zarembę (pseudonim).

Nagrodę trzecią (rs. dwieście pięćdziesiąt) przyznano sztuce p. t.: „Obsaczony", komedya w 5ciu aktach, napisana przez p. Edwarda Lubowskiego.

Prócz tego uznano, iż następujące sztuki zasługują na szczególne odznaczenie: „My się kochamy", komedya w 5 aktach. Autor p. Edward Lubowski; „Neron" dramat w 5 aktach. Autor p. Józef Łabuński. „Larik" dramat w 5 aktach. Autor p. Jan Gadomski. „Bogusławski i jego scena", widowisko w 5 aktach. Autor p. Wincenty Rapacki. „Lena", dramat w 4 aktach. Autor: p. Maryan Jasieńczyk (pseudonim). „Zaślepieni", komedya w 4 aktach. Autor: p. Michał Bałucki.

Rękopismy sztuk nadesłanych na konkurs odebrane być mogą w administracyi *Gazety Polskiej*, prócz rękopismów sztuk nagrodzonych i odznaczonych, które zwrócone będą dopiero po ogłoszeniu sprawozdania.

Dział ekonomiczny.

Pocztowe kasy oszczędności.

Urząd centralny pocztowych kas oszczędności już na początku lutego ogłosił drukiem bardzo obszerne i wyczerpujące drugie z kolei sprawozdanie doroczne mianowicie za rok 1885. Materyał zebrany i przedstawiony w tem sprawozdaniu, obejmującem 314 stronnic dużego ćwiartkowego formatu, jest istotnie bardzo pouczający, zwłaszcza, że nie tylko daje szczegółowe wyjaśnienia statystyczne co do wszelkich rodzajów obrotu pieniężnego i różnorodnych stosunków, ale nadto w dodatku przytacza wiele tablic o ruchu pieniężnym w prywatnych kasach oszczędności, dalej ustawy, mające związek z instytucyą oszczędności, obowiązujące w innych państwach, wreszcie kilka rozpraw w tym przedmiocie, a między temi dwie o szkolnych kasach oszczędności.

Z końcem roku 1885 było 4172 urzędów pocztowych, przyjmujących wkładki oszczędności, a między niemi 2520 upoważnionych do zwrotu w t. z. krótkiej drodze, bez odwoływania się i długiej korespondencyi z innemi urzędami. W tym roku na 2.428.159 nowych wkładek, zaoszczędzono 278.154.862 złr. a zwrócono na 883.693 książeczek, ogółem 261.350.405 złr. Doliczywszy do różnicy tych dwu kwot pozostatość z roku 1883 i 1884, okaże się, iż z końcem roku 1885 stan wkładek wynosił 31.500.557 złr.

Nim przytoczymy inne ciekawe cyfry i nawiążemy do nich nasze uwagi, zamieścimy tu przedewszystkiem tabliczkę dla uwidocznienia wkładek oszczędności według prowincyi w latach 1884 i 1885, w stosunku do 1000 mieszkańców:

	1884 wkładających	1884 na 1000 miesz.	1885 wkładających	1885 na 1000 miesz.
Austrya W.	117.078	49·5	141.684	60·8
Austrya N.	14.398	18 9	15.852	20·9
Salcburg	4.160	25 3	4.963	30·3
Czechy	117.208	20·9	131.939	23·7
Morawy	44.291	20·5	51.043	23 7
Śląsk	11.095	19 5	13.541	23·9
Galicya	28.901	4·7	36.139	6 0
Bukowina	4.822	8·2	6.194	10 8
Tyrol	14.270	15·7	17.518	19·2
Pobrzeże	8.712	13·4	10.635	16·4
Dalmacya	2.465	5·1	3.003	6·3
Karyntya	6.199	17·8	7.170	20·6
Kraina	5.267	10·9	6.244	13·0
Styrya	20.330	16·7	22.549	18·6
W całej monarchii		18·0		21·1

Dla porównania dajemy podobną tabliczkę o prywatnych kasach oszczędności i wkładkach w latach 1883 i 1884:

	1883 wkładaj.	na 1000 mieszk.	1884 wkład.	na 1000 miesz.
Austrya N.	494,761	204	512,434	221
„ Wyższa	142,271	185	147,841	194
Salzburg	23,835	143	25,391	155
Czechy	465,361	82	483,092	87
Morawy	104,281	48	108,177	50
Śląsk	41,001	71	43,270	75
Galicya	94,803	15	102,798	17
Bukowina	6,667	11	7,230	13
Tyrol i Vorarl.	98 598	108	109,470	120
Pobrzeże	12,649	19	13,206	20
Dalmacya	528	1	469	09
Karyntya	41.999	119	45 087	130
Kraina	37.809	78	40.437	84
Styrya	205,290	166	215,926	178

Z porównania obu tabliczek wynika, że absolutne powiększenie się liczby wkładających wynosi

w kasach prywat.: z 1883 na 1884	kraje:	w poczt. kas. oszcz.: z 1884 na 1885
20.668	Austrya Niż.	24.606
5.570	„ Wyż.	1.454
1.556	Salzburg	803
17.731	Czechy	14.731
3 896	Morawy	6.752
2.269	Śląska	2.446
7.995	Galicya	7.238
563	Bukowina	1.372
10.872	Tyrol z Vorarlb.	3.248
557	Pobrzeże	1.923
mniej 59	Dalmacya	538
3.088	Karyntya	971
2.628	Kraina	977
10.636	Styrya	2.219

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się — jak się dowiadujemy, stanowczo dn. 29 marca, jak było projektowanem.

Następne posiedzenie komitetu będzie dn. 6 marca b. r.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Rzeszowie odbyło się dnia 14 lutego. Według sprawozdania Towarzystwo liczy obecnie 505 członków z 699 udziałami i posiada własnego majątku w udziałach 54.077·50 złr., w funduszu rezerwowym 12.789·85 złr., razem 66.867·35 złr.

Nadto obce kapitały tj. lokacye i wkładki oszczędności, któremi Towarzystwo obraca, wynoszą złr. 244·756 ct. 58 a całoroczny obrót kasowy przedstawia kwotę 2.528 344 złr. 58 ct.

Strony lokujące swoje oszczędności, otrzymały 12.585·98 złr., na koszta administracyi wydano 2404·10 złr., na podatki rządowe 973·10 złr.

Pozostały zaś czysty zysk w kwocie 6375 złr. 3 ct. uchwalono rozdzielić jak następuje: dla człon. Tow. tyt. dywid. po 8% 4.119·20 złr., na renumeracye przeznaczono 1875 złr., na zapomogi dla szk. przem. w Rzeszowie 50 złr., Tow. ośw. lud. w Rzesz. 25 złr., Tow. pomocy dla chorych 25 złr., Bursie gimnazyalnej 25 złr., na fundusz emerytalny 50 złr., resztę zaś przypisano do fund. rezerwowego.

Do Rady nadzorczej wybrano pp. Władysława Szmydzińskiego, Albina Wdówkę, Józefa Momidłowskiego i Aleksego Nyrkowskiego; na cenzorów pp Hermana Rottera, Jakóba Holcera, Ludwika Holcera, Izaka Brusta i Tomasza Jamrozika.

Wzajemna pomoc w Podgórzu. Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności z końcem r. 1885 miało członków 1898, między tymi rolników 1097 czyli 57·7 prct., umysłowo pracujących 260, czyli 13 6 prct. rękodzielników i przemysłowców 196 czyli 10·3 prct.

Majątek własny Stowarzyszenia wynosił: w udziałach 30.039 złr., — w funduszu rezerwowym 3761·9, na możliwe straty 1000, w dyspozycyjnym 142 8, — razem 34.944.

Stan wkładek oszczędności 75.848 złr. Suma długów 13.706. Stosunek kapitału własnego do obcego przedstawia się jak 2 53 do 1. Pożyczek udzielonych pozostało z końcem roku 127 068 złr. Ogólny obrót kasowy 688.678 złr., w porównaniu z r. 1884 był większy o 83.906. Czysty zysk wynosi 3394·9 złr Z tego uchwalono na walnem zgromadzeniu dn. 7 lutego odłożyć do funduszu rezerwowego 340 złr., na 5 prot. dywidendę przeznaczyć 1340·6 złr., do funduszu strat 340, do funduszu podatkowego 300, na wynagrodzenie dyrektorów 840, na wynagrodzenie wydziału kontrolującego 120, na fundusz dla biednych uczniów 50, dla woźnego 50, a resztę 14 złr. do funduszu żelaznego.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło reskryptem z dnia 4 grudnia 1885 r., Jerzemu Schwabemu, inżynierowi w Białej, wyłączny przywilej na ulepszony przyrząd do zwrotnic (*Schützenwechsel*) w mechanicznych warsztatach tkackich, z prawem pierwszeństwa od 10 sierpnia 1885 r.

Cło od nafty. Rokowania ugodowe. Nieporozumienia między obu gabinetami co do cła od surowicy doszły do stanu, który *Fremdenblatt* nazywa prawie nierozwiązalnym. Oba gabinety twierdzą, że nie mogą odstąpić od swych żądań — i nie można przewidzieć, dopóki potrwa ten dotąd negatywny wynik rokowań. Wspomniany dziennik ministeryalny przypuszcza jednak, „że gabinet węgierski uzna przecież nareszcie, że destylarnie w Riece nie będą narażone na szkodę, skoro przeważnie sprowadzają lekki surowiec amerykański, a destylarnie w Budapeszcie nie powinny przecież doznawać żadnych szczególnych protekcyj w porównaniu z destylarniami w Wiedniu".

Sprawozdanie spółki rolniczej w Tarnopolu dnia 20 lutego 1886.

Znowu mamy do zanotowania dalszą znaczną zwyżkę w cenach pszenicy na naszych targach spowodowaną głównie zupełnem wyczerpaniem zapasów gotowego towaru z jednej strony, a niedostatecznem zaopatrzeniem młynów na wiosnę z drugiej strony. Targi zagraniczne mają także tendencyę zwyżkową w daleko mniejszym jednak jak u nas stopniu.

Żyto, groch a osobliwie hreczka i konicz także z powodu braku towaru lepsze notuje ceny.

Ceny loco Tarnopol za 100 kilogramów:

Pszenica biała	7·50	8 20
„ żółta	6·80	7·80
„ czerwona	7·50	8 —
Żyto	5·—	5·30
Jęczmień	4·80	6·—
Owies	5·—	5·50
Hreczka	6·80	7·25
Groch	6·—	9·25
Wyka	5·25	5·75
Bobik	5·50	0·—
Rzepak	9·—	9·75
Lnianka	8·50	9·75
Koniczyna biała	40·—	50·—
„ czerwona	45·—	50·—
Tymotka	12·—	13·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Limanowa, 24 lutego. Na 640 głosujących obrany posłem Vayhinger 535 głosami.

Wiedeń, 25 lutego. Plan rozdzielenia zakresu działania w ministerstwie handlu, a mianowicie myśl utworzenia osobnego ministerstwa komunikacyi jest przedmiotem poważnego zastanowienia się w kołach rządowych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 lutego. Komisya dla ustawy antisocyalistycznej po odrzuceniu kilku poprawek przyjęła podczas rozprawy szczegółowej artykuł pierwszy w redakcyi stylistycznej, zaproponowanej przez p. Zuckera. Dłuższa rozprawa toczyła się akutkiem wniosku Tomaszczuka nad ustępem 2 artykułu drugiego (o zakazie tworzenia nowych związków). P. Tomaszczuk żądał wymazania tego ustępu, bo toż samo zawiera się już w artykule pierwszym. Na to prezydent ministrów hr. Taaffe w dłuższym wywodzie bronił tego ustępu drugiego, odwołując się na zapobiegawcze znaczenie podobnych przepisów. Wniosek p. Tomaszczuka został odrzucony. Wreszcie przyjęto artykuł drugi i następne aż do czwartego. Przy tym prezes ministrów oświadczył, iż związkom, które się dopuściły niebezpiecznych socyalistycznych wybryków, nie można przecież przyznawać korzyści niejako nagrody przez to, iżby rząd administrował za darmo ich majątkiem. Artykuł ten wreszcie po tych wyjaśnieniach przyjęto według wniosku rządowego w stylizacyi, proponowanej przez p. Sturma.

Wiedeń, 25 lutego. Br. Teschenberg umarł.

Dr. Cyfrowiczowi, sekretarzowi uniwersytetu i pryw. docentowi na uniwersytecie w Krakowie, nadał cesarz charakter i tytuł profesora nadzwyczajnego.

Wiedeń, 25 lutego. Przy otwarciu ankiety dla założenia powszechnego muzeum handlowego przemówił arcyksiążę Karol Ludwik, przyczem nadmienił szczególnie, że wzrastająca konkurencya zagranicznych przedsiębiorstw, zarówno jak powszechne ekonomiczne stosunki Austro-Węgier, domagają się nawiązania więcej ożywionych stosunków handlowych z zagranicą. — Arcyksiążę wzywa więc do popierania patryotycznego zadania i do utworzenia instytucyi tak zbawiennej dla kraju.

Następnie zagaił ankietę przemową prezydent hr. Coronini.

Paryż, 25 lutego. Wieści o nieporozumieniach między Francyą a Chinami są nieprawdziwe; jedynie roboty około wytyczania granicy wloką się powoli.

Zgromadzenie lewicy uchwaliło przyjąć traktat zawarty z Madagaskarem.

Londyn. 25 lutego. Salisbury zamierza wkrótce wyjechać za granicę dla pokrzepienia zdrowia.

Sofia, 25 lutego. Propozycya serbska, żądająca przywrócenia stanu rzeczy z przed 14 listopada wywarła przykre wrażenie. Wówczas zerwane były stosunki dyplomatyczne, granica była zamkniętą, mobilizacya przeprowadzoną; skutkiem tego delegat bułgarski otrzymał polecenie, aby żądał przywrócenia zupełnego pokoju, nawiązania stosunków dyplomatycznych i rozpuszczenia armii.

Bukareszt, 25 lutego. Jan Angelescu mianowany ministrem wojny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 lutego 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104·32	104·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	298·30	297·90
„ „ węgierskie	304·50	304 50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	128 50	128·75
Akcye Karola Ludwika	205 —	204 30
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·75
Anglo-bank	116·75	116 80
Union	76 25	76·—
Bankverein	111 50	111·50
Staatsbahn	257·10	257 40
Elbethalb.	167 25	168·50
Tramway	205.20	206·—
Länderbank	117 40	117 40
Alpine	32 25	32 70
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	—·—	—·—

Berlin d. 25 lutego 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	498·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 25/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 25	124 75
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	103 50
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	92 —	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	94 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	98 50	99 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 75	93 95
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	90 —	91 50
5% „ „	101 —	102 —
6% „ „ Banku hip.	102 60	103 60
5% „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 —	100 —
4% „ likwid. „ . . . 100	89 75	90 75

Lwów, dnia 24/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	94 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	93 50	94 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 60
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	104 75
4½% Obligacya pożyczki krajowej za z. 100	92 —	93 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	98 75	99 50

Warszawa, dnia 24/2.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 55

Wiedeń, dnia 24/2.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	86 65	86 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 80	86 95
4% „ „ złota . . . . „ 100	114 75	115 —
5% „ „ pap. nowa . . „ 100	101 80	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 2	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	145 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 75	173 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	172 50	173 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	104 20	104 35
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	95 45	95 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 50	120 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	124 60	125 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donan-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	81 80	82 30
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	19 50	20 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	94 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 25	102 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 —
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	98 25	98 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 —	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 —	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 40	102 80
4½% „ „ „ „ „ 100	102 20	102 70
4% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 25
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 30	101 60
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	107 75	108 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 40	102 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 40	83 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 60	93 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	23 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 50	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 25	101 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 50	101 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 80	76 30

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 75	— —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 50	20 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	24 50	26 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	116 25	116 75
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	111 50	112 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 50	298 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	304 50	306 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	118 —	118 40
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	75 50	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	189 75	190 25
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2347 —	2353 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	213 50	214 25
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	203 50	204 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	234 50	235 —
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	245 50	246 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	151 75	152 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 —	189 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	256 25	256 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	128 75	128 25
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	490 —	492 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 02	10 03
20-to Markówki . . . . . „ „	12 36	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 60	12 65
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 —	50 10
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 25	124 75



POJE i RADOMSKI

mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 6 16

Podziękowanie.

Dotknięty okropnym ciosem śmierci mej ukochanej Córki **Władysławy**, doznałem pewnej ulgi w tkliwem współczuciu, które zewsząd spotkało mnie i pozostałą rodzinę. **Wszystkim** więc, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok św. p. Córki mojej na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności **Wielebnemu Duchowieństwu, Znajomym** i **Przyjaciołom,** nie mogąc każdemu z osobna podziękować, przesyłam z głębi duszy **serdeczne podziękowanie.**

307 1 *Jan Wątorski.*

Notaryusz w siedzibie Trybunału I instancyi poszukuje rutynowanego **koncypienta** od 1 czerwca 1886. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 305 1 2

Przez pierwszorzędne kollegia medyczne w Niemczech zbadane, a przez wysoki rząd węgierski z powodu znakomitej użyteczności koncesyonowane

płótno gośćcowe

na gościec, reumatyzm, biegunkę, wszelkie kurcze w rękach, nogach, a szczególnie na rozszerzenie żył (żylaki), na obrzmienia, zwichnienia i kolki w boku, z pewnym skutkiem jako pierwszorzędny, szybko i pewnie leczący środek. W pakietach z wskazówkami użycia po 1 złr. 5 ct., dwa razy większe na cierpienia większe po 2 złr. 10 ct.

Sławny lekarz Dr. Hufeland mówi w swych dziełach medycznych: „Są dwie choroby, przeciw którym sztuka lekarska napróżno szuka środka skutecznego, są to: **gośćcowe bóle głowy i podagra;** stosowny na nie środek znaleziono w płótnie gośćcowem.

Podobnie sławny

paryski plaster uniwersalny

na wszelkie rany, ropienia, czyraki, nabrzmienia z przemrożenia i na odgniotki.

Stoik z wskazówkami użycia 35 ct.

Można dostać prawdziwe w Krakowie w aptekach pp. Wiktora Redyka i Ernesta Stockmara. 113 3 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 6 0

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że objąłem

RESTAURACYĘ
Hotelu Londyńskiego
(Hotel de Londres)

zupełnie odnowioną, przy ul. Sradom, i zaopatrzyłem takową w doborowe potrawy, **wina** austryackie, szampańskie, **wódki, likiery, piwo okocimskie wystałe i bok** w jaknajlepszych gatunkach. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Polecam moje przedsiębiorstwo łaskawym względom. Z uszanowaniem

163 9 30 *Jakób Brand.*

Najlepszym i wypróbowanym
środkiem przeciw odgniotkom,

działającym skutecznie bez najmniejszego bólu, tylko przez pendzlowanie usuwającym nagniotki, jest gwarantowana **„tynktura z keralinu"** aptekarza **Schneida,** St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33, gdzie z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami odnieść się należy. Cena całego flakonu 1 złr., połowy 60 ct., z posyłką pocztową więcej o 10 ct.

Skład główny w Krakowie w apt. E. Stockmara
230 3 15

Zdolnego pomocnika handlowego
poszukuje
MAGAZYN
towarów bławatnych i konfekcyj damskich
J. Sobolewskiego
w Krakowie. 256 3 3

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
w KRAKOWIE

pod zarządem **A. M. Kosterkiewicza,**
przeniesioną została z dawnego lokalu przy ulicy Grodzkiej do **domu własnego przy ulicy Wolskiej pod l. 9,**
a zaopatrzywszy się w **nowe maszyny i nowe czcionki najświeższego kroju,** podejmuje się po cenach umiarkowanych wszelkich robót, w zakres drukarstwa wchodzących.

W myśl statutu fundacyjnego dzieła naukowe otrzymują znaczny opust od kosztów druku i dłuższy kredyt.

Kraków, dnia 20 stycznia 1886. 139 6 6

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 7 ?

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Slebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollowicz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. S. Sporysz. DOLINA apt. S. M. Traunfellner. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlee i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Friechmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Azentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Fohm i Wielgosz. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. E. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Baehner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Pieper. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Buczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Mosiewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jel. Nahlik, J. Pieper i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulc. LEŻAJSK E. Danker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁOWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Sehalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Zółtyński. NIEPOŁOMICE apt. St. Czerniak. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. owiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROŻWADÓW apt. W. Gabrowski. SADOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysocki. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWICE apt. W. Heinz. SZCZEBRZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA apt. Zbrożek. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOROŻYNIEC apt. Fullenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kanane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Świderski. UHNÓW apt. M. Domain. ULANÓW apt. J. Wroński. WAREŻ R. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIŻNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Lawisch. ZAŁOŻCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Krah. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ŻÓŁKIEW apt. P. Ramonowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki. RADOMYŚL apt. S. Sobolewski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"

76 6 1 **Karola Bradego w Kromeryżu.**

W bieżącym miesiącu otworzoną została w tutejszem mieście przy ulicy Grodzkiej Nr. 11

FILIA
SKŁADU HERBATY
warszawskiej firmy
A. W. DAWIDOW
dawniej
Hr. Skarbek & Hr. Ronikier,

sprzedaje takową „en gros" w oryginalnem ruskiem opakowaniu, w gatunkach wyborowych, po cenie od **złr. 1·70** do **złr. 8** za funt.

Powyższą herbatę nabywać można we wszystkich znaczniejszych tutejszych składach towarów kolonialnych i t. p., których szczegółowy wykaz wkrótce ogłoszonym zostanie. 276 3 3

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

JAN IHNATOWICZ

poleca
niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 122 3
KREMEM ROSLINNYM.
Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK do czyszczenia paznogci,
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka $^3/_4$ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

SKŁAD MĄKI
pod Lwem, przy placu Szczepańskim

istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:
preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej,** zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapioki z jarzyną i czystej, prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:
kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.

Z uszanowaniem
1119 5 5 *Józef Szczurowski*

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 10 10

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaka parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza; **na żądanie kaucya** Bliższa wiadomość w cukierni J. Przybyłowicza, Rynek w Krakowie. 168 9 10

Nowo otworzona
Pracownia Kwiatów
Mme Marie
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 5, II piętro,
poleca Szanownej Publiczności wybór kwiatów, robionych na **sposób paryski.**

Kształcąc się w Paryżu w tym zawodzie i będąc dokładnie z nim obeznaną, przyjmuję wszelkie zamówienia na bukiety, wieńce i t. p. oraz **odświeżania kwiatów,** ręcząc za najumiarkowańsze ceny i punktualne wykonanie.

1203 *M. Huskowska.*

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 11 ?
Traitement par Correspondance.

Materyały budowlane
jodłowe, sosnowe, bukowe, dębowe, ciosane lub tarte; zamówić można w Zarządzie dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów. z odstawą do kolei. — Jest przytem zapas **suchych belek.**
27 4 2

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza

Woda Polska
„Eau de Pologne".
Zakład
chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach. 196 7 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wiśłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trzecieskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego. Miki i Spółki, Ed. Krautlera, Józefa Rudnickiego, Feuxa i Zapłatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Alekiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hübnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Rożańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach St. Edwarda i F. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kalisnego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Poszukuje się chłopca na praktykę do Zakładu ogrodniczego, któryby ukończył cztery klasy normalne. — Wiadomość w Zakładzie ogrodniczym K Freege, ul. Lubicz Nr. 30. 293 2 2

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 17 ?

Trawę miodową
(holcus lanatus)
własnej produkcyi świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów,** po **4 złr.** za korzec wraz z workiem i odstawą do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Proszę wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.
274 2 10

Prawdziwa
karawanowa herbata
Wasyła Perłowa i Synów
dostawców nadwornych w Rosyi i za granicą.

Herbata czarna złr. 2, 3, 4, 5, za funt ros. = 410 gr.
Herbata kwiatowa złr. 5, 8, 10, za funt ros.

W **Krakowie** można dostać naszej herbaty u Edwarda Kräutlera, ul. Poselska Nr. 18.

Prócz tego utrzymują ją; w Peszcie L. Littke, handel win, Dorotheagasse Nr. 7; w Pradze Anton Kinger, Graben Nr. 34 i W. S. Wondraczek; w Przemyślanach Abraham Palek; w Villachu Ernest Kumpf, aptekarz; w Bielsku Niedervorstadt: A. Blumenthal apt.; w Mödlingu pod Wiedniem A. Tiefenbrunner; w Badenie pod Wiedniem Karol Reich.

Składy: **Wiedeń, I, Kärntnerring Nr. 5.** Paryż, rue d'Eghien, Nr. 9. Berlin, Mohrenstrasse 10.

Główny skład: **Moskwa,** pierwsza Mieszczanskaja, w własnym domu. 42 2 2

Wyborną
szynkę marynowaną
domowej zaprawy
$^1/_2$ kilo po **90 ct.**
poleca handel
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
267 3 3

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:
„prawdziwy
Pain-Expeller
z kotwicą"
powinien znajdować się w każdym domu w zapasie
Cena 40 centów.